Redakcya, Administracya i Drukarnia: Lwów, ulica Sokoła l. 4.
Adres dla telegr.: „Sera" Lwów.

GAZETA PORANNA

Telefon Redakcyi Nr. 155.
Telefon Administracyi 1201.

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano i o godzinie 2 popołudniu („Gazeta Wieczorna").

Ceny prenumeraty:
Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie	2 K 50 h.	z dwukrotną	3 K — h.
kwartalnie	7 „ 50 „	wysyłką	9 „ — „
rocznie	30 „ — „	pocztową	36 „ — „

W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie. Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 1064. Lwów, wtorek 31. grudnia 1912. Rok III.

W przededniu ponownej wojny?

Rokowania w martwym punkcie. — Mobilizacya w Rumunii.

Rosyjskie apetyty na Armenię.

Lwów, 31 grudnia.

(=) „Sytuacya" poczyna się mącić. W Londynie nie postąpiły wczoraj rokowania ani o krok, po godzinnej pogawędce posiedzenie odroczono do jutra, gdyż tureccy delegaci znów nie mieli „dokładnych instrukcyi". Jest to wybitnie obstrukcyjna taktyka, która kryje w sobie wielkie niebezpieczeństwo wybuchu ponownej wojny. Niepokojące wiadomości nadchodzą z Rumunii, gdzie od trzech dni trwa mobilizacya— podobnie przedstawia się sytuacya w Armenii. Na widnokręgu gromadzą się znów ciemne chmury, z których — lada dzień wypaść mogą pioruny.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Wiedeń, 31 grudnia.

Z kół poinformowanych otrzymuje wasz korespondent następującą ocenę sytuacyi:

Położenie międzynarodowe jest poważne i trudne. Możliwość zerwania rokowań pokojowych w Londynie nie jest wykluczona, dotychczas nie udało się usunąć różnic w głównych sprawach, przedewszystkiem zaś co do Adryanopola.

— Czy możliwe jest, by Turcya zaryzykowała ponowną wojnę?

— Obecny rząd turecki nie jest panem sytuacyi i w tem tkwi największe niebezpieczeństwo. Rząd obawia się, że odstąpienie Adryanopola wywoła rewolucyę wewnętrzną i spowoduje upadek gabinetu oraz wznowienie rządów młodotureckich. Ponowna wojna byłaby śmiercią gabinetu, gdyż przyszłoby do dyktatury wojskowej. Z tego powodu rząd nie spieszy się z rozstrzygnięciem, do którego prą państwa związkowe.

— A wielkie mocarstwa?

— Mocarstwa trójporozumienia i trójprzymierza interweniowały kilkakrotnie u rządu tureckiego, przedstawiając mu konieczność rychłego zawarcia pokoju. Należy podkreślić z naciskiem, że i Austro-Węgry w tej sprawie robiły energiczne kroki, a fakt ten przeczy dostatecznie twierdzeniu prasy francuskiej i rosyjskiej, jakoby Austro-Węgry namawiały Turcyę do ponownej wojny rzekomo w tym celu, by przeprzeć korzystne dla Austryi rozgraniczenie Albanii. O granicach Albanii wogóle dotychczas nie było mowy.

— Jak zachowają się mocarstwa wobec ewentualnej nowej wojny?

— Zapewne tak samo, jak i wobec poprzedniej, tembardziej, że zatarg austro-serbski stracił wiele na ostrości. Austro-Węgry nie zmienią swego stanowiska chyba, że będą do tego zmuszone przez zmianę frontu innych mocarstw. W każdym razie Turcya na nowej wojnie może wiele stracić. Rosya ma apetyt na Armenię i **gromadzi już znaczne wojska na Kaukazie, Mała Azya zaś jest zupełnie ogołocona z wojska...**

Znamienne są też słowa Poincarégo o interesach francuskich w Syryi. W Konstantynopolu wiedzą o tem i jeśli mimo to nie starają się uniknąć ponownej wojny, to jest to dowodem, że sytuacya w Konstantynopolu jest rozpaczliwa.

— Jak zachowa się Austrya wobec ewentualnej aneksyi Armenii przez Rosyę?

— Na razie jest to jeszcze kwestya dla nas aktualna.

— Czy Rosya demobilizuje?

— **Dotychczas nic o tem nie słychać.** Przeciwnie nadchodzą wiadomości, że **istnieje zamiar zatrzymania nadal żołnierzy 3-go roku,** których miano 1. stycznia st. st. uwolnić, a to rzekomo ze względu na zbrojenia Austryi. Tymczasem wiadomo dobrze, że nasze zbrojenia były natury czysto obronnej a rozpoczęły się dopiero w kilka tygodni po „próbnej" mobilizacyi Rosyi. Mimo to podkreślić należy, że w Rosyi są tendencye pokojowe, czego dowodem jest zachowanie się rosyjskiego ambasadora w Londynie, również mowa Sazonowa, mimo kilku dwuznacznie przez nacyonalistów interpretowanych ustępów miała ton pokojowy. Istnieje więc uzasadniona nadzieja, że i w innych niezałatwionych kwestyach, Rosya nie zboczy z dotychczasowej linii swej polityki.

— A czy zatarg bułgarsko-rumuński jest tak groźny, jak go przedstawiają dzienniki?

— Prawdą jest tylko to, że między Bułgaryą a Rumunią nie doszło do porozumienia. Rumunia stanowczo upiera się przy kompensatach terytoryalnych, na co Bułgarya nie może się zdecydować, albowiem odstąpienie terytoryum musiałby uchwalić parlament. Rokowania się dopiero rozpoczęły, więc nie można nic mówić o zatargu.

— Jaki jest nasz obecny stosunek do Serbii?

— Stosunek ten znacznie się poprawił, atoli o zupełnem załatwieniu zatargu nie może być mowy. Przedewszystkiem rząd serbski nie dał jeszcze zadośćuczynienia za sprawę Prochaski. Serbowie ciągle jeszcze są w Durazzo a oficerowie tamtejsi odgrażają się, że nawet mimo rozkazu króla nie ustąpią stamtąd. Oczywiście nikt nie bierze tych przechwałek tragicznie. Mamy nadzieję, że wkrótce nasz stosunek do Serbii będzie normalny. Położenie na ogół jest **poważne**, należy jednakże wierzyć, że Europie uda się pokojowo załatwić istniejące jeszcze różnice i podobnie jak to się stało z poprzedniemi.

Rokowania się rwą!

Paryż. (TBK). Osobny sprawozdawca „Matina" z Londynu donosi, że odpowiedź, jaką Danew dał na tureckie propozycye zawiera oświadczenie, że Turcya zmusi sprzymierzeńców bałkańskich do zerwania rokowań, jeśli do poniedziałku nie przedłoży propozycyi, nadających się do dyskusyi. To zerwanie nie równałoby się jednak koniecznie ponownemu rozpoczęciu kroków wojennych, bo danoby możność rządowi tureckiemu, by pokonał opór opinii publicznej i poczynił propozycye odpowiadające warunkom państw bałkańskich.

Sofia. (TBK). „Mir" donosi, że wśród wojska tureckiego w Adryanopolu szerzą się dezercye. W niedzielę uciekło z szeregów 30 żołnierzy, wczoraj dwu oficerów. — Zbiegowie w bardzo czarnych barwach przedstawiają położenie załogi.

Belgrad. (TBK). Organ urzędowy „Samouprawa" oświadcza, **że jeśli Turcy dalej będą przewlekali rokowania, to wojna jest nieuniknioną.**

Londyn. (TBK). Konferencya pokojowa, która rozpoczęła się wczoraj o g. 4 popołudniu pod przewodnictwem Danewa, **odroczona została o godz. 5 pop. do środy popołudnia. Delegaci tureccy oświadczyli się, że ich instrukcye są niedokładne i czekają na dalsze wskazówki z Konstantynopola.** Chcieli oni niektóre ustępy propozycyi omawiać, ale delegaci bałkańscy na to się nie zgodzili.

Berlin. (Tel. wł.) „Lok. Anz." **donosi,** że Rosya popiera żądania Bułgaryi co do Adryanopola. **Rosyjska flota czarnomorska stoi w pogotowiu, by wyruszyć pod Konstantynopol.**

Konstantynopol. (Tel. wł.) Jak słychać, turecki sztab generalny oświadczył rządowi, że **armia jest gotowa do wojny** a dalsza odpowiedzialność za zwłokę spadnie na rząd.

Zatarg bułgarsko-rumuński.

Londyn (Tel. wł.) „Daily Telegr.“ donosi, że **rumuński rząd w sobotę zarządził mobilizacyę. Drugie powołanie jest już pod bronią.** Mobilizacya wywołała silne wrażenie. **Codziennie odchodzą silne transporty armii, broni i prowiantu nad granicę bułgarską.** — Korespondentowi bukareszteńskiemu oświadczył pewien wyższy wojskowy, że **Rumunia żąda za zachowanie neutralności pas lądu z wybrzeżem po Warnę, z której chce zrobić port wojenny.**

Bukareszt. (TBK.) Król w odpowiedzi na adres senatu oświadczył, iż ma jeszcze nadzieję, że trudności obecnego położenia dadzą się rozwikłać i zamienią się w trwały pokój. Król wyraził zadowolenie z powodu gotowości senatu do wszelkich ofiar na wzmocnienie obrony narodowej.

Paryż. (Tel. wł.) Petersburski korespondent „Tempsa“ donosi, że stosunki między Bułgaryą a Rumunią pogorszyły się. Pewien bułgarski mąż stanu zapewnił, że niema mowy o tem, aby Rumunia otrzymała terytoryalne kompensaty.

Wojna trwa dalej.

Cetynia. (Tel. wł.) Komendant Skutari Hassan Riza-bej nie przyjął reprezentanta rządu czarnogórskiego, który go miał wezwać, aby respektował zawieszenie broni. Wobec tego otrzymał komendant wojsk czarnogórskich pod Skutari polecenie, aby na kroki nieprzyjacielskie Turków odpowiadał atakiem.

Ateny. (Ag. At.) Koło Bizany przyszło do zawziętej walki z Turkami. Po nadejściu posiłków z gen. Sapouncakisem, Grecy odparli Turków i przeszli do ofenzywy. Walka artyleryi trwała do nocy, Turcy wkońcu zostali odparci ze stratami.

Konstantynopol. (TBK.) Dzienniki donoszą szczegóły o okrucieństwach, jakich dopuszczają się Grecy na wyspie Mitylene.

Serbowie w Durazzo.

Rzym. (TBK.) Ag. Stefani'ego donosi z Durazzo: Serbska komenda zapytała przed kilku dniami komendanta włoskiego okrętu „Capra“ o przyczynę zatrzymania się w porcie. Komendant odpowiedział, że parowiec stoi do dyspozycyi włoskiego konsula, do którego komenda, jeśli chce, niech się zwróci po informacye. Komendant serbski tego nie uczynił. W niedzielę rano, gdy komendant okrętu wraz z kilku oficerami wysiadł na ląd, by odwiedzić konsula, wezwano go, by powrócił na pokład, dając mu przytem do poznania, że wogóle nie będzie mógł wysiadać na ląd bez uprzedniego pozwolenia komendy serbskiej. Konsul włoski o tem wszystkiem nic nie wiedział, ponieważ komenda serbska zupełnie z nim się nie znosiła. Wówczas komendant okrętu wysłał jednego z oficerów w mundurze do konsula i o wszystkiem go powiadomił. Konsul wysłał natychmiast notę do komendy serbskiej z żądaniem wyjaśnień i oznajmieniem, że nie dopuści do dalszych zakazów znoszenia się z nim komendanta okrętu. Powiadomił o tem także rząd włoski. Spodziewać się należy, że serbska komenda uzna swój błąd i cofnie zarządzenia, sprzeciwiające się prawu międzynarodowemu.

O prezydenturę Republiki.

Paryż. (TBK.) W kołach parlamentarnych opowiadają, że wynik wczorajszej narady Poincaré'go z Ribotem da się streścić w tem, że obaj zostaną kandydatami na prezydenta republiki, że jednak każdy z nich ustąpi na rzecz drugiego, jeżeli ten w pierwszym wyborze uzyska choćby tylko o jeden głos więcej.

„Nowa era“ Kokowcewa.

Warszawa. (Tel. wł.) Leo Belmont został przez warszawski sąd okręgowy wykreślony z listy adwokatów za artykuł w „Wolnem Słowie“, za który skazano go już poprzednio na rok twierdzy.

Warszawa, (Tel. wł.) Skazano poetkę Glücksohnównę na 2 lata i 6 miesięcy katorgi. Przedtem siedziała 4 lata w cytadeli.

Niepotrzebnie się pchali.

Petersburg. (Tel. pryw.) Dzienniki wyjaśniają powód nieobecności posłów polskich z Królestwa polskiego na przyjęciu w Carkiem Siole. Koło polskie zażądało, aby posłowie polscy w czasie przyjęcia stali w osobnej grupie, ponieważ stanowią reprezentacyę Królestwa polskiego. Żądania tego nie uwzględniono, wobec czego Polacy z Królestwa nie wzięli udziału w przyjęciu.

Izba panów.

Wiedeń. (TBK.) Wczorajsze posiedzenie Izby panów zagaił prez. ks. Windischgrätz wspomnieniem pamięci ś. p. ks. J. Czartoryskiego. Prezydent w gorących słowach podkreślił jego energię i siłę przekonań religijnych i politycznych, działalność w Sejmie galicyjskim, w Izbie posłów i panów, do której wstąpił przed 20 laty, jako członek dziedziczny. Mimo podeszły wiek, brał żywy udział we wszystkich posiedzeniach i jeszcze niedawno mogło liczne grono jego przyjaciół widzieć go w tej Izbie, która zachowa po nim wdzięczną pamięć.

Następnie Izba przystąpiła do obrad w drodze nagłej nad prowizoryum budżetowem, które polecał do przyjęcia sprawozdawca Plehner. Sprawozdawca ubolewa, że Izba przystępuje do obrad nad prowizoryum i wyraża nadzieję, że w r. 1913 uchwali definitywny budżet.

Prof. Philippowitsch wskazuje na wzmagające się koszty administracyi państwowej. Pierwszym obowiązkiem naszej polityki ekonomicznej powinna być oszczędność w wydatkach. Konieczne jest też ograniczenie subwencyi. Niema może państwa, w któremby działalność gospodarcza była tak zależna od subwencyi państwowych, jak Austrya. Przechodząc do sprawy dróg wodnych, zaznacza, że nie można zapoznawać uchwały Izby posłów z 1901, która przewiduje budowę tych dróg w Galicyi, ma ona jednak dwa paragrafy, które stwierdzają, że czynność urzędu na tem polu kończy się z dniem 31 grudnia 1912.

Ustawa jest „politicum“, które musi być opłacone nie sumą 261 milionów ale 303 milionów, nie licząc kosztów regulacyi Wisły i Dniestru. Mowca daleki jest od tego, by odbierać Galicyi inwestycye i chętnie się za tem oświadczy, jeśli cele produkcyjne będą osiągnięte. A takie zadania tam istnieją, jak np. stworzenie zdrowej własności chłopskiej za pomocą parcelacyi. Jeśli będą wydane sumy na galicyjskie kanały, by to wielkie dzieło kulturalne przeprowadzić, wówczas podniosą się podstawy produkcyi krajowej i wzrośnie konsumcya kwitnącego chłopskiego stanu. Dziś znajduje się przemysł w Galicyi w ciężkich warunkach, ponieważ niema tam siły kupnej. Mowca wyraża nadzieję, by stosunki weszły na inną drogę, bo inaczej pieniądze na budowę kanałów wydane, istotnie wrzuconoby do wody.

Dr. Baernreither wyraża życzenie, by konferencya w Londynie doprowadziła do pomyślnych rezultatów. Wyniki reunionu w sprawie albańskiej i portowej są wielkim sukcesem Austryi. Z zadowoleniem donosi, że także w Niemczech było odpowiednie zrozumienie dla kwestyi albańskiej i stanowiska Austryi. Wyraża życzenie, by Austrya nawiązała polityczne i gospodarcze stosunki z państwami bałkańskiemi.

Po przemówieniu sprawozdawcy przyjęto prowizoryum budżetowe i kilka drobniejszych ustaw, uchwalonych już przez Izbę posłów, poczem posiedzenie zamknięto.

Kulawa ugoda w Czechach.

Praga. (Tel. wł.) „Bohemia“ donosi, że na wczorajszem posiedzeniu Związku Niemców z Czech debatowano nad tem, czy należy przyjąć zaproszenie namiestnika Czech ks. Thuna na przyjęcie noworoczne. Prawdopodobnie jest, że niemieccy posłowie demonstracyjnie nie będą brali udziału w przyjęciu.

Stan zdrowia cesarza.

Wiedeń. (TBK.) Wobec krążących nieprawdziwych pogłosek „Corr. Wilhelm“ stwierdza, że stan zdrowia cesarza jest znakomity, cesarz przyjął wczoraj szereg osobistości na posłuchaniu.

Mianowania.

Wiedeń. (TBK.) „W. Ztg.“ ogłasza: Minister spraw wewnętrznych zamianował starostami starszych komisarzy pow.: Bolesława Kudelskiego, Wincentego Wiczkowskiego, Bolesława Hellera i sekr. nam.: dr. Stefana Żelechowskiego i Eug. Salamona Friedberga, zaś komisarzy pow. Józefa Srokowskiego, Ignacego Kopczyńskiego i Zygm. Dembowskiego sekretarzami namiestnictwa.

Suchomlinow w Berlinie.

Poczdam. (TBK.) Cesarz przyjął ros. min. wojny Suchomlinowa na posłuchaniu, poczem zaprosił go na śniadanie.

OKOŁO SPRAWY UNIWERSYTECKIEJ.

(Tu stek nieporozumień — tam „liberum veto“.)

Uchwała Koła w sprawie uniwersyteckiej, którą rozpatrzyliśmy krytycznie i rzeczowo we wczorajszej „Gazecie Wieczornej“ — nie zachwycając się wszystkiemi jej postanowieniami, ale na ogół uważając ją za zgodną z platformą z 22. maja — stanęła dziś w nowych jaskrawych światłach, rzuconych na nią z jednej strony przez poselski klub ukraiński, z drugiej przez organ narodowej demokracyi.

Rusini twierdzą, że uchwała Koła przekracza ramy tych zasad, które rzekomo zakomunikował im prezydent ministrów, a na które oni się zgodzili. Podobno hr. Stürgkh nic im nie mówił o tem, że w orędziu ma być wyraźnie uznany dotychczasowy „polski charakter“ uniwersytetu, ale tylko „status quo“ — nie czynił też podobno oznaczenia miejsca dla prowizorycznego studyum uniwersyteckiego zależnem od zgody obu narodów.

Ale co nas obchodzi to, co Rusini twierdzą — a nawet to, co im naprawdę powiedział hr. Stürgkh?

Musiały to być jakieś nieodmówienia.

Natomiast nie można żadną miarą przypuścić, aby prezydyum Koła przedstawiło było Kołu do uchwały co innego, niż to, do czego istotnie układy były doszły.

Nie wspominając już o prostej uczciwości, nie można odsądzać tego prezydyum od rozumu — a chociażby tylko od instynktu samozachowawczego do tego stopnia, by zaryzykowało wprowadzenie Koła i opinii publicznej w błąd — w błąd, któryby ani 24 godzin nie mógł pozostać w ukryciu!

Na to trzebaby głupoty lub czelności, o jaką prezydyum Koła nie śmie się, nie wolno, nie można posądzać.

Prezydyum Koła, pełnemu Kołu niczego nie zataiło i przedstawiło pełną prawdę, tj. przedstawiło porozumienie z rządem i Rusinami tak, jak ono zostało dokonane i przez naszych reprezentantów pojęte.

Dla nas tedy obojętnemi być mogą twierdzenia Rusinów. Dla nas jedyną wytyczną jest sobotnia uchwała Koła. Prezydyum Koła zaś w ocenianiu tekstu orędzia za dni parę nie wolno będzie odstąpić od tej uchwały ani na jotę.

Rusini wszelako swojem przedstawieniem sprawy, oddali mimowoli dobrej sprawie przysługę, bo zdemaskowali atak, wymierzony przez narodową demokracyę przeciw prezydyum Koła, jakoby znanym mu był ostateczny tekst projektowanego orędzia i jakoby to prezydyum w perfidny sposób prsedstawienia tekstu na plenarnem posiedzeniu Koła było odmówiło.

Z przedstawienia Rusinów wynika bowiem jasno, że nie tekst dostateczny, ale tylko jego istotne postanowienie były dotąd przedmiotem rokowań.

Wszelkie zatem alarmy wszechpolskie o „zagrożonej ojczyźnie" są i będą tak długo bezpo stawne, jak długo prezydyum w ostatecznej redakcyi tekstu orędzia nie odstąpi od uchwały Koła sobotniej. Skąd zaś prawo, skąd czelność posądzania prezydyum Koła o zamiary takiej samowoli, takiej perfidyi?

Skąd dalej czelność takiego przedstawiania sprawy (w wczorajszem popołudniowem „Słowie"), jak gdyby większość Koła była obałamucona, a więc czy zahipnotyzowana, czy pijana i nie wiedziała zgoła, co uchwala — wobec czego uchwała miałaby być nielegalną?

Przedewszystkiem „Słowo" samo staje w sprzeczności ze sobą. Zamiast trzymać się pierwotnej własnej linii rozumowania i stwierdzić — na co zresztą i my się godzimy — że gdyby Prezydyum od uchwały odstąpiło, to jego działanie byłoby nielegalnem — „Słowo" obecnie ni z tąd ni z owąd uchwałę samą wyłudzoną i nielegalną okrzykuje, przedstawiając całą większość Koła za dzieci, wywiedzione w pole przez kilku opryszków.

Oto „liberum veto" w całej pełni — tak samo ongi w Polsce zrywano sejmy, imaginując sobie i wmawiając w drugich choćby cienie nielegalności.

Oto konfederacya i rokosz wedle najlepszego wzoru zebrzydowszczyzny.

Że w sekciarskiej atmosferze i w zakonnym duchu narodowej demokracyi odżył także i kwitnął coraz piękniej duch starego szlacheckiego warcholstwa, co Polskę zgubiło — to już oddawna, a z każdym dniem coraz jaśniej wszystkim było wiadome.

Nikt jednak nie przypuszczał, że to właśnie stronnictwo, — które „solidarność narodową", opartą na postanowieniach większości reprezentacyi narodowej, na pierwszym zawsze niosło sztandarze — w odrodzeniu błędów przeszłości, w ętawistycznem naśladownictwie wieku 17. i 18., na perfidnych przesłankach skomponowanej nielegalności dojdzie się do jawnego buntu i rokoszu przeciw tej samej „solidarności narodowej".

Oto — widok dla wrogów!

Oto niestety znowu — dawno już niewidziana plama na obrazie naszych porozbiorowych dziejów!

Kraków. (Tel. wł.) Wczorajsze „Nowiny" zamieszczają artykuł pochodzący od jednego z wybitnych parlamentarzystów polskich (od dra Lea. Przyp. koresp.), który stwierdza, że w sprawie uniwersyteckiej szło o takie załatwienie przez które dałoby się uniknąć niebezpieczeństwa faktycznej utrakwizacyi uniwersytetu lwowskiego na czas trwania t. zw. czasu przejściowego, a następnie o uzyskanie prawnej gwarancyi, że polski stan posiadania na uniwersytecie będzie rozszerzony i ustawodawczo zapewniony. Jeden i drugi postulat mieści się w zasadach ustalonych w sobotniej rezolucyi Koła polskiego. Co do pierwszego postulatu to osiągnięty on został przez skrócenie czasu przejściowago z 6 na 3 lata, w ciągu którego to czasu liczba profesorów i docentów ruskich na uniwersytecie lwowskim tylko nieznacznie się zwiększy, następnie przez prawne zabezpieczenie, iż stan przejściowy musi się skończyć 1. października 1916, choćby nawet parlament do tego terminu nie uchwalił ustawy o uniwersytecie ruskim. Cesarz bowiem w swem orędziu upoważnia rząd do utworzenia z dniem 1. października 1916 na wypadek nieuchwalenia odnośnej ustawy prowizorycznego a jednak zupełnie samodzielnego uniwersytetu pod nazwą ruskiego studyum uniwersyteckiego. Studyum to będzie faktycznie niezależne od uniwersytetu polskiego we Lwowie. Na uniwersytecie lwowskim przestaną istnieć wszelkie urządzenia ruskie. Miejsce siedziby studyum uniwersyteckiego ruskiego, względnie — w razie uchwalenia na czas odnośnej ustawy przez parlament — miejsce siedziby uniwersytetu ruskiego oznaczone zostanie w porozumieniu z Kołem polskiem bądź w drodze rozporządzenia, bądź w drodze ustawy.

Co się tyczy zabezpieczenia polskiego stanu posiadania na uniwersytecie lwowskim będzie ono osiągnięte:

1) przez zmianę dotychczasowych przepisów prawnych — co jest rzeczą najważniejszą i najdonioślejszą;

2) przez zmianę faktycznych stosunków.

Co do pierwszego, to chodzi o zniesienie istniejących obecnie na uniwersytecie lwowskim przepisów na korzyść języka ruskiego. W ten sposób zniesione zostaną wszystkie przepisy na korzyść języka ruskiego, istniejące także pod względem ustroju uniwersytetu lwowskiego; uniwersytet lwowski zrównany zostanie w zupełności z uniwersytetem krakowskim, czyli, że zmieniony zostanie na uniwersytet czysto polski. Jestto najdonioślejsza zdobycz, jaką Polacy mogli uzyskać w kwestyi uniwersyteckiej. Jestto o wiele więcej, aniżeli platoniczne stwierdzenie charakteru polskiego uniwersytetu lwowskiego, co wobec utrzymania przepisów prawnych na korzyść języka ruskiego na uniwersytecie lwowskim obecnie istniejących, miałoby chyba znaczenie teoretyczne i nie dawałoby żadnej korzyści realnej.

Faktyczna zmiana uwidoczni się w tem, że wszyscy profesorowie i docenci ruscy będą zmuszeni opuścić z dniem 1. października 1916 uniwersytet lwowski, a więc żaden ślad wykładów, egzaminów lub aktów prawnych ruskich nie pozostanie.

Wiedeń. (Tel, wł.) „Sonn. u. Montagszeit.", pisze: Nadzwyczajnym wypadkiem, który przyniósł z sobą upływający rok, jest uzasadniona nadzieja co do dojścia do skutku ugody polsko-ruskiej. To załatwienie pierwszej narodowej ugody w Austryi będzie miało wprost epokowe znaczenie dla wewnętrznej polityki austryackiej. Bezpośrednim skutkiem tej ugody będzie zaniechanie czeskiego oporu przeciw ugodzie z Niemcami, gdyż Czesi będą się starali uniknąć zupełnego zizolowania. Koniec roku stworzył więc w Austryi całkiem nowe położenie. a hr. Stürgkh poszedł skutecznie drogą rozwiązania tych problematów, które od czasów ery konstytucyjnej uważano za nierozwiązalne.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dwunastu posłów ukraińskich zamieściło w dziennikach komunikat, w którym oświadczają, że uchwały sobotnie Koła nie zgadzają się z ostatnią formułą rządu, zakomunikowaną sojuszowi przez hr. Stürgkha, wobec czego sojusz nie może przyjąć ich do wiadomości.

We wczorajszem „Dile" oświadcza p. Kość Lewicki, że sojusz nie przyjął do wiadomości uchwał Koła, ponieważ nie pokrywają się one z autorytatywnem oświadczeniem premiera, mającem być tych uchwał wyjaśnieniem.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

Wtorek (31 grudnia): rzym.-kat. Sylwestra. Gr.-kat.: Sewastyona.

Wschód słońca o g. 7·20 rano, zachód słońca o g. 3.22 po południu,

---

Prognoza na dziś:

Galicya wschodnia: Zmiennie, czasami małe opady, trochę cieplej, wiatry zachodnie, dość silne.

Galicya zachodnia: Wypogadza się, trochę zimniej, wiatry dość silne.

Repertuar teatru miejskiego:

Wtorek 31 grudnia o wpół do 4 popoł. po cenach dramatu „Cnotliwa Zuzanna" operetka w 3 aktach J. Gilberta.

Wieczór przedstawienie sylwestrowe „Rok 1912" przegląd scen. w 13 częściach.

Środa 1 stycznia popołudniu „Rok 1913" przegląd scen. w 12 częściach.

Wieczór „Kochany Augustynek" operetka w 3 akt L. Falla.

Czwartek 2 stycznia „Kochany Augustynek" operetka w 3 akt. L. Falla.

Piątek 3 stycznia „Dobrze skrojony frak" krot. w 4 akt. G. Dregelyego.

Wiceprezydent Rady szk. kraj. będzie przyjmował zamiast w środę 1. stycznia, w czwartek dnia 2. stycznia.

Członkami najwyższej rady sanitarnej na czas od 1913 do 1915 r. zamianował minister spraw wewnętrznych także pp. dra Feliksa Sielskiego we Lwowie i dr. Józefa Walczyńskiego, lekarza miejskiego w Tarnowie.

Z Rady szkolnej kraj. Wskutek nominacyi radcy namiestnictwa dr. Stanisława Okęckiego radcą dworu, oraz systemizowania nowej posady referenta spraw administracyjnych i ekonomicznych w Radzie szkolnej kraj. od 1 stycznia 1913, zaszły w wewnętrznem urządzeniu biur tejże Rady następujące zmiany:

Odtąd istnieć będą następujące biura administracyjne i ekonomiczne: I. Dla spraw personalnych nauczycieli szkół ludowych. Referat poruczony prowizorycznie staroście Julianowi Napadiewiczowi. II. Dla spraw organizacyi i budowy publicznych szkół ludowych. Referent starosta Józef Niesiołowski. III. Dla seminaryów nauczycielskich, Wydawnictwa książek szkolnych, frekwencyi w szkołach ludowych i prywatnych szkół ludowych. Referent radca namiestnictwa Bronisław Czerny. IV. Dla spraw szkół średnich. Referent radca namiestnictwa dr. Antoni Zoll. V. Dla spraw szkół przemysłowych i handlowych, na razie jako subreferat poruczony starości dr. Tadeuszowi Żebrackiemu. VI. Dla spraw nadzoru szkolnego. Referent radca dworu dr. Stanisław Okęcki. Równocześnie w aprobacie referatów w Radzie szkolnej krajowej zaprowadzona została ta zmiana, że radca dworu dr. Okęcki w zastępstwie wiceprezydenta Rady szk. krajowej obejmie aprobatę spraw administracyjnych szkół ludowych, wiceprezydent Rady szk. krajowej zaś zatrzymuje aprobatę spraw administracyjnych seminaryów nauczycielskich, szkół średnich, handlowych i przemysłowych, oraz aprobatę referatów wszystkich krajowych inspektorów szkół.

Pogrzeb śp. ks. Jerzego Czartoryskiego odbył się w sobotę w Sieniawie, wobec licznych uczestników żałobnych ze wszystkich ziem Polski, tłumów mieszkańców stron okolicznych i całej miejskiej i wiejskiej ludności Sieniawy, delegatów Przemyśla, Jarosławia itd. Przybyli ks. arcybiskup Bilczewski i Teodorowicz, ks. biskup Sapieha i ks. biskup Pelczar, namiestnik Bobrzyński, wszyscy członkowie rodziny ks. Czartoryskich, Sapiehów i Lubomirskich, rodziny br. Platerów, Zamoyskiah, Tarnowskich, Badenich, liczni posłowie sejmowi, wiceprezydent rady szkolnej kraj. dr. Dembowski, posłowie Dąmbski i Jahl imieniem Wydziału kraj. marszałek Lisowiecki, dyr. J. Rozwadowski, St. Jędrzejowicz, burmistrz dr. Dietzius i bardzo wiele innych osób. Sumę żałobną odprawił ks. biskup przemyski dr. Pelczar, a kondukt ruski wśród licznej asysty duchownej ks. mitraci Lewicki i Podoliński z Przemyśla, zaś kondukt łaciński ks. arcybiskupi i biskupi Pelczar i ks. Sapieha. Pogrzeb odbył się wśród nastroju głębokiego i szczerego żalu. Wszyscy bowiem zdawali sobie sprawę, że z śp. Jerzym Czartoryskim zstąpiła do grobu jedna z najpiękniejszych postaci naszego społeczeństwa.

Dom pracy przymusowej dla młodzieży męskiej. Wydział krajowy w Cieszynie podaje do wiadomości, że otwarto dom pracy przymusowej (Landeserziehungsanstalt) dla młodzieńców liczących 14—18 lat, do którego na zarządzenie władzy nadopiekuńczej, na wniosek opieki mogą być przyjęte też osoby z innych krajów koronnych.

„Czarna ręka" w Krakowie. Z Krakowa donoszą: Zamieszkała przy ul. Ambrożego Grabowskiego 70-letnia emerytka W. otrzymała list z pogróżkami, grożący jej zastrzeleniem i żądający złożenia 30 kor. pod słomianką w domu. Do listu dołączono nabój rewolwerowy. Policya prowadzi dochodzenia celem wykrycia autora listu.

(*k*) **Podarki gwiazdkowe amerykańskich miliarderów.** Minął właśnie czas, w którym najbiedniejsi nawet rodzice łamią sobie głowę, czemby mogli ucieszyć swoje najukochańsze dziateczki, coby im dać „na gwiazdkę". Najwięcej jednak kłopotu mają z tem krezusi amerykańscy, starający się pod każdym względem zdobyć rekord oryginalności i kosztowność. Skromnym na

na te stosunki nazwać można podarek miliardera Shacon'a z Los Angelos dla córeczki. Była to lalka za 200.000 koron, której głowę wykonał sławny rzeźbiarz amerykański Joé Jyson. Lalka mówi, biega i t. d., jej wyprawa, mieszkanie z urządzeniem, zastawa stołowa pochłonęły także wielkie sumy. Do jej obsługi musiano nająć kilka panien pokojowych. Inny krezus darował swemu synowi róg myśliwski, wysadzany dyamentami w cenie 25.000. Miniaturowe urządzenia telegraficzne systemu Marconi'ego wyszły już z mody jako podarunki zanadto rozpowszechnione. Każde takie urządzenie kosztowało około 50.000 koron. Młody mr. Sullivan dostał zeszłego roku na gwiazdkę miniaturową kolej ze wszystkiemi nowoczesnemi urządzeniami zwrotniczemi i sygnałowemi, telefonami, telegrafami i t. d. Na przestrzeni 76 metrów urządzono tą kolej w parku z mostami, tunelami a na niej kursują pociągi z lokomotywami najnowszego systemu, wagonami sypialnymi, jadalniami i t. p. Każda lokomotywa kosztowała około 3000 koron, a cała kolej 200.000 kor. Sławny Carnegie wreszcie darował przed kilku laty swej czteroletniej wnuczce pałacyk w Mowym Jorku wartości 10 milionów koron. W 80 pokojach nagromadzone tam były niesłychane skarby sztuki, a 45 służących krzątało się w pałacu. Szpalty dzienników amerykańskich pełne były szczegółowych opisów przepychu tam panującego, nikt jednak nie doniósł, czy obdarzone tem bogactwem dziecko naprawdę się cieszyło.

Przebicie. Wczoraj w szynku Józef Siemiński koźlarz, przebił żołnierza Stanisława Brzezańskiego jego własną szablą. W stanie groźnym przebitego Pogotowie stacyi ratunkowej odwiozło do szpitala powszechnego.

Sprawy brukowe. Dzisiaj w nocy rozbito sklep masarski przy ul. Królowej Jadwigi. Szkoda jeszcze niewiadoma. — Jacyś nieznani sprawcy zakradli się do mieszkania Szymona Lauba, przy ul. Zamarstynowskiej l. 34 i skradli biżuteryę wartości 300 kor.

Pokłosie świąteczne. Podczas świąt Pogotowie stacyi ratunkowej było wzywane do rozmaitych wypadków 93 razy, co świadczy, że święta spędzono w niebardzo wielkiem umartwieniu. Ostatnią ofiarą zabawy świątecznej był murarz Stanisław Wojciechów, którego jakiś żołnierz 30 pp. przebił bagnetem w szynku przy ul. św. Zofii. Pogotowie stacyi ratunkowej w stanie groźnym odwiozła go do szpitala.

Zmarli 28 grudnia 1912. Szemczuk Julia l. 73 Barańska Bronisława, żona stolarza, l. 23; Wacek Andrze woźny namiestnictwa, l. 61; Gnatewicz Józefa, żona ślusarza, l. 37; Magoń Tomasz, łazienny, l. 56; Rubin Eliasz, l. 60; Glanzer Hersz, ubogi, l. 70; Majmann Małka, kucharka, l. 36.

29. i 30. grudnia. Sonnenschein Arnold, czeladnik rytowniczy, l. 19; Zanderer Albertyna, l. 82; Jaremkiewicz Marya, l. 75; Kokurewicz Anna, l. 77; Walczyk Franciszka, żona murarza, l. 29; Lubitka Jędrzej, robotnik l. 42; Marynkiewicz Jan, szklarz, l. 38; Malinowski Hilary, murarz, l. 25; Rymaruk Aleksander, maszynista, lat 33; Kep Ewa, zarobnica, l. 50; Czubiński Paweł, motorowy m. kolei elektr., l. 32; Sokolnicka Marya, wdowa po kupcu, l. 83; Adamek Julia, wdowa po urzędniku magistratu, l. 47; Wasyłyk Michał, ułan 13 p., l. 21; Frim Rachela, córka przekupnia, l. 18; Wójtowicz Paweł Karol, strażnik Magistratu, l. 33; Jędrzejowski Michał, robotnik, l. 66; Szczepańska Emilia, l. 83; Horyniecka Julia, l. 80; Baranowska Agnieszka, l. 73.

Depesze „Ekonomisty“.

Z giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Giełda zachowała wczoraj rezerwę ze względu na rwące się rokowania pokojowe i pogłoski o bułgarsko-rumuńskim zatargu. Później sytuacya się poprawiła, papiery kulisowe poszły w górę, tylko niektóre szrankowe spadły. Karpaty zyskały 29 K. Renty straciły 25 hal.

Sprawozdania giełdowe i towarowe.

Spirytus.

Wiedeń 30 grudnia 1912 (telefon własny). Za towar kontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono 59·— do 60·—. Gotówką —·— i —·—
Tendencya: silna.

Ropa.

Dzienne ceny ropy targu lwowskiego z dnia 30 grudnia 1912 r.

Wszystko za 100 kg. netto.

Sprawozdanie zaprzysiężonego senzala Alfonsa Gostkowskiego. Lwów Pasaż Hausmana l. 1, tel. Nr. 1059.

Ceny podane w halerzach za 100 kg. loco cysterna, stacya Borysław, zamknięcie notowań godz 5 popoł.

Waluta (termin dostawy):

31 grudnia	730—733
31 stycznia	740—743
styczeń-luty-marzec	750—753
luty-marzec-kwiecień	758—761
rok 1913	785—795

Tendencya: Na targu widoczne są usiłowania, zniżenia cen przez jawne wywoływanie ofiarowanego towaru po niższej cenie, wobec czego przy braku transakcyi usposobienie jest wyczekujące, a ceny podane na podstawie ofert, uległy pewnej zniżce.

Zboże.

Budapeszt dnia 30 grudnia **1912.**

Pszenica na kwiecień 11·73—00·00, pszenica na maj —·—, Żyto na kwiecień 10·14——·—, Owies na kwiecień —·——10·51, Kukurudza na maj 7·49—7·49.

Oferty: mierne.
Chęć kupna: mierna.
Usposobienie: utrzymane.
Pogoda: łagodne..

Zamknięcie giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 30 grudnia 1912.

Dziś o godz. 2·30 popoł. notowano.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 618·50, Akcye węgierskiego Zakładu kredyt. 801·—, Akcye Anglobanku 322·75, Akcye Unionbanku 585·00, Akcye Länderbanku 509·—, Akcye Bankvereinu 510·—. Akcye Bodenkredit 1197 —·— Akcye galic. Banku hip. 636·—, Akcye Praskiego Banku kredytowego 000·—, Akcye kolei państwowych 705·75, Akcye kolei południowej. 105·—, Akcye kolei półn. 4810 Akcye kolei czerniowieckiej 000·—, Akcye Alpiny 1039·00 Akcye Rima Muranyi 713·00, Akcye Prag. Towarz. żel. 3460———, Akcye Fabr. broni 927·—, Akcye tureckie tytoniowe 298·, Akcye gal. Karpackiego Tow. naft. 814·50. Oblig. węg. indemniz. —·—, Renta majowa 85·35 Renta kor. austr. 85·35, Renta kor. węg. 84·60, 5% l. list. Tow. kred. z emsk. 84·65 4-proc. listy Banku hipot. 83·50. 4 pół proc. l. Banku hip. 92·—, 5-proc. list. Banku hipot. —·—, 4 proc. listy banku kraj 88·—, 4 i pół proc. B. kr. 93·—, 4-proc. gal. Oblig. prop. 96·30, 4-proc. gal. pożyczka kraj. z r. 1893 84·50, 4-proc. pożyczka m. Lwowa 87·—, 4-proc. poż. m. Krakowa 83.—, osy tur. 218·25. Marki, 1 8 13, Ruble 254·—, 5-proc. renta rosyjs. 1906 r. — ·00 Akcye Skoda 744 —, Galic. Bank kred. 94·25-95·25 Powsz. Bank depozytowy 527 —, Nowa renta koron. austr. —·—,

Usposobienie rezerwowane z powodu politycznego położenia i słabszej zagranicy, ale dość silne. Koleje państwowe i akcye tow. żeglugi ożywione z powodu zakupień lokalnych.

CLAUDE FARRERE. 70

WALKA.

Przełożyła

Jadwiga Mroczkowska.

Uśmiech zamarł nagle na ładnych, malowanych usteczkach, a powieki skośnych oczu, ocienione delikatnemi rzęsami, zatrzepotały niespokojnie:

— Wrócił pan?...

Z pośród zwojów różowego tiulu, z pod pretensyonalnej kapotki wyzierała jej twarzyczka nagle przeobrażona i w tej chwili wybitnie azyatycka.

Minęło parę długich jak minuty sekund. Mały głosik odezwał się znowu, stracił swą śpiewność tajemniczej jednostajności i senności.

— Wrócił pan... by?...

Felze dokończył z trudem:

— By powiedzieć pani... że wczoraj... w pobliżu Tsou-thima, rozegrała się wielka bitwa...

Rozległ się szelest jedwabiu. Parasolka z falbanami upadła na ziemię i pozostała już tam.

— Wielka bitwa... pomiędzy eskadrą rosyjską a flotą japońską... Nie wie pani jeszcze o tem...

Przerwał, jakby dla chwycenia oddechu.

Markiza Yorisaka Mitsouko stała przed nim oparta o ścianę — nieruchoma, milcząca i słuchała.

— Nie, nie możesz pani jeszcze wiedzieć... Wielka bitwa. Oczywiście bardzo krwawa... Tak wielu rannych...

Nie poruszyła się ani oderwała, wciąż oparta o ścianę, patrząca zwiastunowi nieszczęści prosto w twarz.

— Wielu rannych... Otóż podobno, wicehrabia Hirata...

Nie poruszyła się.

— A nawet sam markiz Yorisaka... Ani drgnienia.

— I komendant Herbert Fargan...

Nie mrugnęła nawet.

— Są... ranni...

Słowa więzły mu w krtani...

— Ranni... ciężko ranni...

Okropne słowa nie chciały wyjść na usta. Znów przeszło kilka długich sekund.

— Umarli — rzekł nareszcie Felze cichutko.

Wyciągnął ramiona, by podtrzymać ofiarę. Często widywał, jak w podobnych wypadkach kobiety mdlały. Lecz markiza Yorisaka Mitsouko nie zemdlała.

Odsunął się więc nieco, by lepiej się jej przyjrzeć. Wciąż stała bez ruchu, jak przygwożdżona do ściany — jakby ukrzyżowana. Była bardzo blada. Zdawało się, jakby w jednej chwili urosła.

— Umarli — powtórzył Felze — zginęli sławną śmiercią.

Umilkł, nie znajdując już słów.

Wtedy umalowane wargi poruszyły sią.

W tej zakrzepłej zastygłej twarzy zdawały się żyć jedynie oczy — oczy szeroko rozwarte podobne do dwóch płonących pogrzebowych pochodni.

— Porażka?... czy zwycięstwo?...

— Zwycięstwo! — potwierdził Felze.

— Stanowczo zwycięstwo, flota rosyjska została na głowę pobita. Pozostały z niej tylko szczątki. Nienadarmo została przelana krew tylu bohaterów. Japonia tryumfuje.

Na blade policzki powrócił rumieniec. Wąskie usta przemówiły — tym samym sennym i spokojnym głosem:

— Dziękuję... Do widzenia...

Felze pożegnany w ten sposób, ukłonił się nizko i cofnął ku drzwiom.

W progu zatrzymał się, kłaniając się raz jeszcze...

Markiza Yorisaka nie poruszyła się. Pozostała na miejscu, zesztywniała nieodgadniona, nieprzeniknięna — azyatka, od stóp do głów azyatka do tego stopnia, że nie dostrzegało się już nawet jej zachodnich szmatek. A obita jedwabiem ściana tworzyła ramę, z której wyłaniała się ona — taka wielka, wielka, wielka.

XXXIV.

Jan Franciszek Felze błąkał się przez całą godzinę po małym parku, leżącym na wzgórzu Nishi ponad świątynią O-Souwa — pośród drzew kamforowych i klonów, z których zwieszały się wspaniałe glycenie.

Coś go tu zawiodło instynktownie, gdy wyszedł z willi na wybrzeżu Łabędzi, której drzwi zamknęły się za nim, jak się zamykają za grobowcem drzwi grobowca.

Pragnął samotności, cienia i oazy. Bezwiednie doszedł aż do małego parku, odległego przynajmniej o milę. Cieniste aleje i głębokie zarosla otrzymały go w swem wnętrzu. Wschodnią aleją wszedł aż na sam szczyt pagórka.

(C. d. n.)

Pismem kieruje KOMITET REDAKCYJNY. Redaktor naczelny: Dr. ROGER BATTAGLIA. Odpowiedzialny redaktor: JERZY KONARSKI.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“ Drukiem Spółki Drukarskiej „Prasa“ ul. Sokoła l. 4.